

nr 1

05.09
1989

MONITOR KRAKOWSKI

PISMO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO KPN



FOTOTRUM

1 września br., w 10 rocznicę zawiązania Konfederacji Polski Niepodległej odbył się w Krakowie o godz. 17 wiec pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Podczas wiecu odczytano listy z pozdrowieniami dla KPN, jakie zostały nadesłane na ręce Zygmunta Tęczyka, szefa II obszaru KPN, przez Stefana Jurczaka - przewodniczącego RKS "Małopolska" oraz Jacka Smagowicza z ROiP.

Po wiecu jego uczestnicy udali się pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec od KPN. O godz. 18.30 rozpoczęła się w Bazylice Mariackiej uroczysta Msza św. w intencji ofiar II wojny światowej. W Mszy św. uczestniczyła liczna grupa działaczy KPN oraz ochotnicy sztandarowi II obszaru. Po nabożeństwie odbyło się pod pomnikiem Mickiewicza uroczyste przyznanie nowych członków Konfederacji. Przyznanie odbył Antoni Ż. Lenka.

Obchody 10-lecia KPN odbyły się w wielu miastach Polski. M.in. w Poznaniu odprawiono Mszę św. w intencji KPN w Bazylice św. Józefa, po Mszy prof. Józefienko wygłosił odczyt pt. "Pol-

skie wrześnie". Następnie odbył się wiec KPN. Lublin - po nabożeństwie u OO. Dominikanów uformował się pochód, który przeszedł na Plac Litewski, gdzie na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec. Łódź - po Mszy św. odprowadzonej w katedrze odbył się wiec przy Grobie Nieznanego Żołnierza, współorganizowany przez KPN, PPS, Niezależny Ruch Kombatantów AK oraz Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego.

P.S. Milicja nie interweniowała w czasie obchodów rocznicowych KPN. Niemniej jednak w Krakowie odnotować należy obecność licznej ekipy SB pod wodzą insp. Antoniego Arzyszkowskiego. Ekipa ta poślubiła się co najmniej dwoma samochodami marki polowej, kilkoma "lokalnymi operacyjnymi". Jest rzeczą znaną, że w obecnej sytuacji gospodarczej SB stać na takie zyski. Koszt poniesiony przez WUSW w Krakowie w związku z "obstawianiem" naszych uroczystości jest na pewno kilkakrotnie większy od kosztów organizacyjnych poniesionych przez KPN. Załoga była jałowość działów SB 1 września w naszym mieście. Tylko, że za tę jałowość płacimy wszyscy, bo SB jest finansowana z naszych kieszeni. Czas już, aby pan wie z III Departamentu MSW poszukiwali niej deficytowej pracy, zanim zrobi to za nich ktoś inny.

OSWIADCZENIE

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej w obliczu szybko zmieniającej się sytuacji i ujawnionych już wyraźnie nowych trendów w rozwoju wydarzeń politycznych oświadcza co następuje:

1. Powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego, długoletniego działacza opozycji solidarnościowej i bliskiego współpracownika Lecha Wałęsy jest wydarzeniem historycznym. Po raz pierwszy od 45 lat na czele rządu staje polityk niezależny, spoza kręgu uzurpującego sobie dotychczas prawo do władztwa nad PRL, oraz przeciwny dalszej kontynuacji monopartyjnej dyktatury PZPR. Przyjmujemy ten doniosły fakt z zadowoleniem i nadzieją, że sformowany przez Tadeusza Mazowieckiego rząd spełni oczekiwania społeczne. Z naszej strony może on liczyć na życzliwość, lojalne podejście i gotowość do współpracy we wszystkich tych dziedzinach, gdzie poglądy nasze okazały się zbliżone. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy ogłoszenia programu nowego rządu. Z góry możemy zapowiedzieć, że nasz stosunek do niego będzie w pełni rzeczowy i konstruktywny: popierać będziemy wszystkie działania, służące sprawie niepodległości i wyprowadzaniu Polski z krytycznego położenia w jakim znalazła się bez własnej winy; równocześnie jednak poddawać będziemy krytyce wszystko, co na nią zasługuje.

- c.d. na str. 2 -

W NUMERZE m.in.

- KPN a rząd Mazowieckiego - oświadczenie Rady Politycznej
- ZYGMUNT KARCZ o inwazji na Czechosłowację
- LESZEK MOCZULSKI o początkach KPN

WSPOMINA LESZEK MOCZULSKI

NASZ POCZĄTEK

Już na początku lat siedemdziesiątych w środowiskach niepodległościowych pojawiła się koncepcja utworzenia organizacji politycznej. Wtedy też rozpoczęliśmy dyskusje na temat jej kształtu i charakteru.

Któregoś dnia w październiku 1975 jeden z ludzi mających przyjąć na spotkanie srodził się przeszło dwie godziny. Po przyjeździe bardzo przetrząsał, ale akurat paliła się Trasa Łazienkowska i były kłopoty z dojazdem.

I właśnie na tym spotkaniu podjęliśmy decyzję, aby powołać jawnie działającą ugrupowanie polityczne - Ruch Obrony Praw Obywatelskich i Obywatela. Rozważaliśmy też możliwości utworzenia w oparciu o Ruch partii politycznej.

W końcu 1977 roku, na konferencji prasowej, mogliśmy już poinformować o znikającym istnieniu partii politycznych: niepodległościowej, Ruchu Wolnych Demokratów, ludowej oraz partii o charakterze endeckim. W roku następnym, kiedy te wszystkie struktury miały się wykształcić, doszło do rozłamów w ROPiO. Zahamowało to bardzo prace organizacyjne.

Rozłam stał się faktem na ogólnopolskim spotkaniu ROPiO w Zalesiu Górnym koło Warszawy, na początku sierpnia 1978. Powstały wówczas jak gdyby dwa ruchy, jeden był trochę zaradkowy, drugi - bardziej samodzielny politycznie. Zaraz też ukazał się pierwszy numer "Drogi", którą zaczęliśmy wydawać, gdyż główne pismo ROPiO - "Opinia" - przejęła na skutek rozłamów inna grupa. W tymże pierwszym numerze zawarta została zapowiedź utworzenia partii niepodległościowej, a w jednym z następnych - zarys jej programu: cel - niepodległość, bez niej nie ma szans na rozwiązanie polskich problemów.

Od razu rozpoczęliśmy prace organizacyjne, które doprowadziły do powołania w styczniu 1979 Kierownictwa Akcji Bieżącej. KAB miał za zadanie organizacyjne przygotowanie partii. Politycznym przygotowaniem powstającego ugrupowania zajmował się Konwent, istniejący już od początku lat siedemdziesiątych.

W skład KAB-u weszły cztery osoby: naczelny Pstrąg-Bieleński - pion kolortażowy, Tadeusz Stański - pion techniczny, Andrzej Szomański - pion polityczny, Ryszard Szeremietiew - pion propagandowy. Konwent prowadził ja, były tam jeszcze trzy inne osoby.

- c.d. na str. 3 -

LATO 1968

CZTERY DNI I DWIE NOCE OKUPANTA

ZYGMUNT KARCZ - lat 42, magister historii, religioznawca, instruktor sportów karate, wiceprzewodniczący Klubu Sportowego Karate, nauczyciel szkół średnich, od 1970 r. szef Tymczasowego Zarządu NSZZ "S" Pracowników Kultury Fizycznej, współzałożyciel Wspólnoty im. Rydzarda Siwca i Jana Jachacha. Mając lat 21, w trakcie odbywania zasadniczej służby wojskowej, brał udział w randze kaprała w inwazji na Czechosłowację.

28 LIPCA, NIEDZIELA -
TAJEMNICZA WYPRAWA NA POŁUDNIE

Akurat wróciłem z całonocnej przerustki do koszar, trochę zaprawiony gorzałką, która jakiś stary frontowiec poczęstował mnie w tancbudzie w rolniczej wiosce.

Nie nie zarzucił mi czegoś nadzwyczajnego. Po obiedzie, rdy zasypiałem odrabiając nieprzespaną noc, padło przenikliwe i zio-wieszczę: Alarm!!! Po kilku minutach w pełnym oporządzeniu i ze sprzętem bojowym ustawiliśmy się w oddziałach na placu apelowym. Rozkaz: na samochody! Jako dowódca drużyny zwiadałem miejsce obok kierowcy. Wyrusze cały garnizon. Jedziemy, ale dokąd i po co? Dłaczego zmobilizowano z domów rezerwistów? Takich pytań w wojsku nie zadaje się. Jest rozkaz i trzeba go wykonać. Rozpoczął się bardzo szybki marsz w kierunku południowym.

NOC 28/29 LIPCA -
PIERWSZE OFIARY

Jest ok. godz. 1.00 w nocy. Dalej poruszamy się w niezwykle długiej kolumnie pojazdów zmechanizowanych, dotaczamy do innych jednostek lub one do nas. Stajemy na moment na autostradzie wrocławskiej. Nagle widzę w odległości ok. 50 metrów na moście, którym właśnie przejeżdżają opancerzone scoty, silny smog iiskier, przerwa i znowu smog iiskier, ale już nieco niżej. Boże! Czyżby scot spadł z mostu? Biegne w to miejsce. Wykrył wypadek: trzech żołnierzy zabitych, pięciu ciężko rannych, zmiężdżone noży, twarze, dużo krwi. Wszyscy oprócz kierowcy, który spowodował ten wypadek, przysypiając nad kierownicą, byli 30-40-letnimi rezerwistami wyrwanymi z domów na tę tajemniczą akcję.

Obraz tej tragedii towarzyszy mi przez cały czas marszu. Nad ranem lokujemy się w lesie koło Dzierżoniowa. Wyczerpanie psychofizyczne i brak snu są silniejsze od refleksji nad ludzkim dramatem. Wyznaczam swoim podwładnym warty i walę się jak drugi, w pełnym oporządzeniu, spać na gołej ziemi.

29 LIPCA -
UJAWNIENIE TAJEMNICZY WYPRAWY

Po pobudce, ok. godz. 12 w południe, po toalecie i posiłku - zbiórka na zajęcia z politrukiem. Tam dopiero dowiadujemy się, że do władz komunistycznych

burżujów i obszarników, przesłanuje robotników i otworzyła granicę z RFN. Niemcy mają wkroczyć do CSRS i otoczyć Polskę od południa, jak w 1939 r. Setki petycji ludności czechosłowackiej błaga nas o pomoc. W każdej chwili może paść rozkaz przekroczenia granicy - mówi politruk. Pocięta też, że będzie to może niepotrzebne, wszystko w rękach Dubczeka i Swobody. To, co powiedział politruk, jest ścisłą tajemnicą wojskową i ujawnienie jej nawet w liście do rodziny prosi surowymi represjami. Dyscyplina zostaje zaostrzona

21 SIERPNI -
NADZIEJA NA POWRÓT

Dziś w nocy, po trzytygodniowym czajeniu się, pierwszy rzut naszych wojsk przekroczył granicę z Czechosłowacją. Przyjechał do nas jakiś major z dywizji i uspokajał, że ludność radośnie witała naszych żołnierzy i żołnierzy bratnich armii. Jeśli oni zrobią porządek z kontrrewolucjonistami i wrogami ludu, to my lada dzień wrócimy do swoich koszar. Na pytanie, czy do CSRS wkroczą i zapowiadani Niemcy, odpowiedział, że tak. Ci z NRD.

22 SIERPNI -
NIESTETY...

Znowu zbiórka. Przyjechał wojskowy radiowóz z delegatami naczelstwa dywizji. Z głośników po-równa patetyczny głos: "Żołnierze! Nadeszła wreszcie ta chwila, gdy będziecie się mogli sprawdzić w boju z podstępnym wrogiem. Pojedźcie walczyć o wolność narodów, kontynuując chlubne tradycje waszych ojców: za wolność naszą i waszą!" Dreszcz przeszywał nas po plecach. Oczy stawały się jakby większe. Włec jednak! Nasza artyleria rakietowa - "Bóg wojny" - musi wesprzeć pierwszy rzut czołgistów i desantu. Czyżby było o.d. na str. 3 -

- c.d. ze str. 1 -

2. Powołanie misji Tadeusza Mazowieckiego zależy od przywrócenia w Polsce stabilizacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Może to nastąpić jedynie pod warunkiem szybkiej realizacji trzech poniższych postulatów:

W natychmiastowej doraźnej reformy systemu prawnopolitycznego PRL, m.in. na drodze oczyszczenia Konstytucji z relikwów stalinizmu (takich jak postanowienia o przewodnich rolach, wieczystych sojuszach, priorytecie własności państwowej, zakazie sił antystrojowych itd), wprowadzenia całkowitej swobody działania wszystkich partii politycznych, nieskrępowanej wolności zrzeszania się, słowa i prasy, przyjęcia nowej, całkowitej demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i samorządu terytorialnego, likwidacji uprzywilejowania jakiejkolwiek partii politycznej i usunięcie jej z zakładów pracy, rozciągnięcia rzeczywistej kontroli społecznej nad środkami masowego przekazu (Człowieka radiem i TV), milicja, służba bezpieczeństwa i wojskiem.

W zahamowaniu inflacji i niedopuszczenie do dalszej obniżki poziomu życia społeczeństwa przez jednorazową, natychmiastową redukcję globalnych wydatków państwa o 50 procent.

W rozpoczęciu procedury zmierzającej do wyprowadzenia wszystkich obcych wojsk z Polski, najlepiej w ramach szerzej zakrojonego planu rozbioru i bezpieczeństwa europejskiego.

3. Realizowana przez Lecha Wałęsę linia polityczna prowadząca do ewolucyjnych zmian i przeobrażeń przynosi bez wątpienia liczne korzystne rezultaty, lecz trzeba sobie zdawać sprawę zarówno z jej ograniczeń, jak też jednostronności. Dlatego obok rozwoju samoograniczającej się demokracji w ramach systemu PRL konieczne jest kontynuowanie linii rewolucji bez rewolucji oraz budowy struktur społecznych i politycznych, paralelnych wobec oficjalnych i przygotowujących utworzenie Trzeciej Rzeczypospolitej. Obie te linie uzupełniają się i nie są przeciwstawne, co pozwala na wspólne działania, m.in. w celu ochrony warunków bytowania społeczeństwa czy utrzymania stabilizacji. Formowanie rządu przez dotychczasową opozycję reformatorską wymaga jednak reorganizacji całej opozycji politycznej, a w szczególności doprowadzenia do instytucjonalizowanej integracji wysiłków wszystkich tych grupowań, jakie znajdują się poza bezpośrednią bazą nowego rządu. Można to określić jako formowanie się nowej opozycji.

4. W tych warunkach konieczna jest szersza refleksja polityczna. Czas, jaki upłynął od ubiegłorocznych strajków oraz od obrad Okrągłego stołu znamionował stały zbyt opieszałość, a komunistycznej dyktatury, ale ujawnił też zbyt opieszałość, a często odwrócenie od sytuacji społecznej działania opozycji, zwłaszcza "Solidarności". Niewatpliwe sukcesy ostatnich miesięcy można było uzyskać wcześniej, a zmiany dopiero postulowane mogły już być rzeczywiste. Nie podjęto dotychczas żadnych liczących się przeciwdziałań, w celu powstrzymania drastycznie szybkiego pogarszania się poziomu życia ludzi. Co gorsza, gra polityczna prowadzona przez "Solidarność" i PZPR, tyczy się ponad społeczeństwem, dając w efekcie tak zaskakujące decyzje, jak oddanie 65% miejsc w Sejmie czy wybór Jaruzelskiego na prezydenta. W tej sytuacji w której Polacy stają się

- c.d. ze str. 1 -
tam aż tak źle? Odrzyna dowódców
drużyn i działonów. Sztab opuszcza
gotowie wojenne, każą zwinąć o-
boz, potem zaraz kładą się na za-
mochedach lub tuż obok. Ok. godz.
21. zrywa nas na nory głos wartow-
nika, jego nienawistne: Alarm!!!
Zaczęto się!!! Ruszamy!!! Żegnają
nas ze łzami w oczach kuliety i
wiesniacy, frontowcy z I i II
wojny światowej.

22/23 SIERPNIA - WYZWOLENIE CZY OKUPACJA?

Jedziemy, lecz dość wolno. Już
przed samą granicą zatrzymujemy
się. Jest ciemna noc, w świetle
latarek rozdają nam ostrą amunicję
do karabinów i karą ściernić
z naszych zmodyfikowanych katusz
pokrowce. Kilometr dalej jest
granica. Za kilkanaście minut ja-
trzękoczymy. Tam śnią lub odwa-
żają ludzie. Bratniego, sąsiedzie-
narodów. Co nas tam spotka? Irzy-
jajno postanie czy zbrojny od-
por? Kwiety i umiłek czy prze-
kierstwo i krew? Będzie to brat-
nia pomoc czy agresja i okupacja?
Właż skita, ruszamy. Żegnają się
smakiem kruszka.

ZYGMUNT KARCZ



23 sierpnia, w rocznicę aktu
Hitlerów-Koziół, miał miejsce
w Kynku II. wiec zorganizowany
przez KPN, Włp. Wspólnotę im. R.
Święta i St. Północną oraz ugrupowa-
nie opozycyjne z Żona "Dowierie"



Przewodniczący przedstawiciel "Do-
wieria"

Fotogram

- c.d. ze str. 2 -

przedmiotem manipulacji, dwóch głównych obecnie sił, co w
następstwie może zaowocować zasadniczym konfliktem, grożącym
nieobliczalnymi konsekwencjami, już dziś jego nadejście
zapowiadają coraz liczniejsze, masowe wystąpienia. Trwający od
dwi miesięcy kryzys polityczny, związany z powoływaniem prezydenta
i rządu stał się jaskrawym dowodem niefunkcjonalności parlamentu,
który nie odzwierciedla układu sił w społeczeństwie. Sejm, w
którym mandaty zostały podzielone między poszczególne ugrupowania
przy zielonym stoliku, praktycznie uniemożliwia jakiegokolwiek
stabilne rządy: zarówno komunistom, pozbawionym poparcia
społecznego, jak "Solidarności", skazanej na szukanie koalicji z
obrońcami starego porządku. Jedynym wyjściem jest potraktowanie
obecnego parlamentu jako tymczasowego i przygotowanie rzeczywiste
wolnych wyborów. Od tego, jak szybko zostanie to zrozumiane przez
wszystkie ugrupowania polityczne, zwłaszcza te największe, zależy
wyprowadzenie państwa z wylorzonego pola politycznego. Raz
jeszcze daje o sobie znać stara prawda, wielokrotnie przypomniana
m.in. przez KPN, że parlament, w którym układ sił zależy od
alfabetycznych ustaleń a nie od rzeczywistej woli społeczeństwa, nie
jest w stanie efektywnie kierować państwem. W dodatku baza
społeczna nowego rządu, nie obejmując najbardziej zdeklarowanej,
a tym samym najbardziej dynamicznej części społeczeństwa,
najwyraźniej jest zbyt wąska, aby zapewnić stabilizację, tak
potrzebną dla realizacji jakiegokolwiek programu reformy. Apeli o
zachowanie spokoju i o moratorium strajkowe nie wystarczą, gdyż
trafiają jedynie do tych, którzy pragną stabilizacji, a nie do tej
części społeczeństwa, która nie może znieść obecnego stanu rzeczy
i pragnie szybkiej zmiany.

5. W tak skomplikowanych i szybko zmieniających się warunkach
Konfederacja, świadoma swej odpowiedzialności, prowadzić będzie
działania w równej mierze śmiałe, co rozważne. Jesteśmy razem ze
społeczeństwem, w pełni świadomi, że jego cierpieniom należy
przynieść szybką ulgę. Nie inicjujemy ani nie zogniamy masowych
wystąpień społecznych, zdajemy sobie sprawę z obosieczności
strajków, ale popieramy je będziemy, jeśli słuszne żądania ludzi
pracy, nie zaspokojone na czas, doprowadzą do takich form
protestu. Manifestacje uliczne są jedyną formą masowego wyrażania
opinii przez tych, którzy nie mają dostępu do telewizji; będziemy
je organizować i popierać, dbając o to, aby utrzymywały się w ramach
niezbędnego spokoju i porządku. Gotowi jesteśmy czynnie
uczestniczyć w utrzymaniu i umocnieniu stabilizacji, ale nie może
to ograniczać się do słów i papierowych apeli, lecz wymaga
rzeczywistego współdziałania i współodpowiedzialności wsz stkich
ugrupowań politycznych.

1
Czas, w który wkracza Polska będzie przełomowy dla naszej
przyszłości. Wszyscy powinniśmy doprowadzić do tego, aby
nareszcie przestano decydować za Polaków i aby sami Polacy zaczęli
rozstrzygać ważne problemy.

Rada Polityczna
Konfederacji Polskiej
Niepodległej

Warszawa, 30 sierpnia 1989 r.

WSPÓLNOTA LUDZKA WARSZAWA

- c.d. ze str. 1 -

Pojawiły się różne problemy
związane z tworzeniem partii.
Pierwszym był jej przyszły chara-
kter. Około trzech miesięcy trwa-
ło, zanim doszliśmy do wniosku,
że najlepszą formą będzie kon-
federacja, zaczęły powstawać u-
grupowania, które miały wejść
w jej skład. Były to: grupa ludzi
PAX-u kierowana przez Romka Sze-
remietiewa, Ruch Młodej Polski
pod przewodnictwem Aleksandra
Ralla i Jacka Jamsonowicza /zgi-
nął w stanie wojennym w tajemni-
czych okolicznościach/, krakowska
grupa socjalistyczna oraz grupa
ludowa oparta o działaczy Komite-
tu Obrony Chłopa. Wszystkie one
powstały w czerwcu-lipcu 1979
i wszystkie, z wyjątkiem jednej,
zdecydowały się przystąpić do
konfederacji. Tylko Ruch Młodej
Polski, większość jednego zro-
su, nie podjął takiej decyzji.

W tym też okresie zaczęła for-
mować się Rada Polityczna. W jej
skład weszło ok. 20 osób, m.in.,
Andrzej Szumowski, Roman Zywiec-
ki, Marek Janowicz. Latem 1979
zaczęliśmy przygotowywać program
polityczny w oparciu o tekst "Re-
wolucji bez rewolucji". Przez li-
piec opracowyaliśmy statut, dekla-
rację ideową i akt założycielski.
Pod pozorem obrady regionalnego
odbył się nad Bałewem Zebrzyński
obór szkoleniowy dla kadry.
Wartość po jego zakończeniu pow-
stała lista członków-zaradczości,
z których było 30.

Mielismy już Radę Polityczną,
mielismy ostre obrazy: I-war-
szawski, kierowany przez Józefa
Stankiewicza, II-krakowski, którego
szefem został Krzysztof Gajdowski,
III-warszawski obój "Taj-
fun", IV-lubelski - Ryszard Nowak.
Rozważaliśmy różne tereny orzo-
żenia o powstaniu partii:
I - w Warszawie, raz II - w Lublinie.
Wszystko zależało od okoliczności
przewidywanych, a nieznanych.

Przyjęliśmy założenie, że par-
tia powinna powstać na rok przed
wybuchem w Polsce. Obawialiśmy
się, że jeżeli okres ten będzie
krótszy, to nie zdążyliśmy się od-
owiednio przygotować do wydarzeń,
jeżeli zaś dłuższy - naraziłby się
na uderzenia, których możemy nie
przetrwać. Wybuch przewidzieliśmy
na jesień 1980, dlatego zdecydow-
aliśmy się ujawnić istnienie
KPN w jesieni 1979. Datę usta-
liliśmy na 1 września, w czasie
manifestacji przed Grobem Niezna-
nego Żołnierza. Przygotowaliśmy
ulotki, specjalny numer "Gazety
Polskiej". Jako, że liczyliśmy
się z ostrym przeciwdziałaniem
bezpieki, ustaliliśmy listę kil-
kunastu osób, które w wypadku a-
resztowania pozostałych miały o-
głosić fakt naszego istnienia.

W Londynie odbywał się w tym
czasie kongres Jedności z Walczą-
cym Krajem. Wysłałismy tam emisa-
rusza - Andrzeja Mazura. Miał on
za zadanie powiadomić kongres o
powołaniu w Polsce partii niepo-
dległościowej. Udało mu się do-
trzeć na miejsce i przekazać do-
kumenty. W kraju tydzień wcześ-
niej wyłączyliśmy z roboty pewną
dziewczynę. Została ona zamknięta
w mieszkaniu z telefonem i nie
wolno jej było stamtąd wychodzić.
Miała tam siedzieć i czekać na
telefon od człowieka, który miał

- c.d. na str. 4 -

Powierzenie Tadeuszowi Mazowieckiemu misji stworzenia nowego gabinetu jest olbrzymim sukcesem społecznym. Zawdzięczamy go kompromisowi zawartemu w wyniku zakulisowych negocjacji "Solidarności" z PZPR. Dodatkowo, niejako przy okazji, rozpadła się dotychczasowa koalicja. SD, a jeszcze bardziej ZSL, weszły na drogę poszukiwania swej nowej tożsamości ideowej. Istnieje szansa, że wkrótce staną się one samodzielnymi siłami politycznymi, które mogą odegrać pozytywną rolę. Warunkiem jest jednak odcięcie się przez nie od przeszłości, na której ciąży moralna i polityczna współodpowiedzialność za stan wojenny i całe minione 45 lat "nierozważnej wiary" z PZPR.

Te niewątpliwie, a zarazem zaskakujące sukcesy nie mogą nam jednak przesłonić obrazu rzeczywistości. W obrazie tym rysuje się absolutna konieczność kontynuowania walki z komunistami. Stanowią oni bowiem wciąż znaczącą i groźną siłę. Zadanie, jakie stoi przed Tadeuszem Mazowieckim, jest ogromnie trudne, rzec by można - niewykonalne. Ma on kierować władzą wykonawczą w sytuacji, gdy cała struktura państwa jest nadal kontrolowana przez aparat wrogi wobec nowego układu sił. Rzeczywisty zasięg oddziaływania solidarnościowego rządu może nie wychodzić poza budynek Urzędu Rady Ministrów. Aparat administracyjny nie został naruszony. Łatwo się domyślić, że lokalne koterie i indywidualne interesy ludzi starego reżimu tworzą trudną do zdobycia twardzie. Na czołwicy gmin, dzielnic, miast, wojewodowie i cały podległy im biurokratyczny moloch będą nadal rządzić się prawami rodem z "Folwarku zwierzęcego" Orwella.

Nowy premier stanowi śmiertelne zagrożenie dla sielankowego życia wszelkich notabli, którzy swą pozycję zawdzięczają jedynie lojalności wobec PZPR, brakowi własnej inicjatywy i rzeczywistości, a czasem udawaną bezmyślnością. Dotychczasowy aparat państwa egzystuje w ścisłej symbiozie z aparatem PZPR. Każde stanowisko państwowe było dotąd obsadzone z rekomendacji lokalnych komitetów partii, a w biurkach sekretarzy wciąż leżały listy ludzi stano-

bez- WŁADNOŚĆ PREMIERA

wiących tzw. rezerwę kadrową.

Nomenklatura opanowała też wszystkie zakłady pracy, spółdzielnie, PGR-y itd. Nikt zapewne nie zdoła policzyć tych ludzi, ale zapewne jest to liczba kilkuset tysięcy. Takiej armii zakamuflowanych agentów wroga nie zdołały rozbić nawet cztery-czajka tow. Dzierżyńskiego. Niemniej można tę siłę pokonać, jeśli odpowiedzialność za to zadanie weźmie na siebie każdy obywatel, który do nomenklatury nie należy. Ta wielka bitwa, kolejna decydująca bitwa w dziejach Polski, musi się rozgrywać wszędzie. Jej terenem powinien się stać każdy zakład pracy, każda dzielnica, gmina, województwo. Gdzie to będzie możliwe, tam należy stosować procedury demokratyczne, tworząc np. silny ruch społeczny na rzecz przedterminowych wyborów do samorządu terytorialnego. Tow. Rakowski pochwalił się ostatnio, że PZPR nie odda swej pozycji w zakładach pracy. Można by rzec: tu ich najbardziej boli! Obecność partii w zakładach pracy jest gwarantem skutecznego sabotowania każdej reformy. Trzeba więc niezwłocznie tę partię z zakładów usunąć. Tu zamiast procedur dyplomatycznych można użyć taczek, byle skutecznie. Pewną wizję docelową powinien być stan, w którym wszelka działalność ściśle polityczna na terenie miejsca pracy jest niedopuszczalna.

Osią całego spektaklu jest jednak aparat MSW i MON. Kontrola nad nim daje możliwość zastosowania metod tymczasem nie parlamentarnych w oddziaływaniu na bieg życia politycznego. Stan wojenny jest tego najlepszym dowodem. Musimy więc świadomość, że każdy pracownik MSW składa ślubowanie na wierność wobec PZPR. SB i ZOMO stanowią aparat w całości pracujący na rzecz komunistów. Zaradczą polega na tym, że dzieje

się tak bez względu na fakt, czy komuniści są u władzy, czy w opozycji. Obietnica prezydenta, że MON i MSW będą lojalne wobec rządu, jest bez znaczenia. Deklarację taką mogłoby złożyć Biuro Polityczne lub KC PZPR, ale nawet wtedy byłoby to tylko słowo komunistów, czyli żadne słowo. Teoretycznie SB może wyaresztować rząd, sejm, senat i ogłosić np. Miodowicza dyktatorem jakiegoś robotniczo-chłopskiego rządu ocalenia narodowego. Wówczas dyktator stwierdziłby odkrywczo, że wszyscy ludzie mają jednakowe żądania, a ludzie pracy swoje prawo do pracy, że studenci mają się uczyć, literaci pisać socrealistyczne powieści, a warcholy reedukować się w kopalniach ołowiu. Taka "niemożliwość" mogłaby zaistnieć w wyniku stosownej uchwały Biura Politycznego KC PZPR, bowiem to właśnie tego biura, a nie rządu mają słuchać funkcjonariusze MSW.

Zmiana tej całej nieswożej sytuacji, będącej rezultatem 45 lat monopolistycznej dyktatury, nie nastąpi z niedziałką na wtorek. Jest to pewien proces, mający już swoją długą historię i niemającą przyszłość. Jego sukces zależy głównie od tego, jak wielu z nas weźmie w nim czynny udział. To właśnie jest dzisiaj klucz do osiągnięcia niepodległości i demokracji oraz szansa na odbudowanie gospodarki kraju.

P.S.

WSPOMINA LESZEK MOCZULSKI - dok. obserwować więc i zadzwonić z informacją, czy nam się udało. Nagrana na taśmę informację dzielnicy miała przekazać przez telefon do Londynu. Takich przygotowań było mnóstwo. W wielu miastach nasze grupy za pomocą gazet miały informować o rostawianiu partii.

Zaczęła się wra z esbecją: czy uca im się nas zablokować, czy też nie. 24 rodziny przed naszą akcją SP zaczęła przeciwdziałać. Ja zostałem zatrzymany 31 sierpnia, ok. godz. 16.

Do manifestacji jednak doszło i Nina Milewka z Gdańska /członek Rady Politycznej/ oświadczył o powstaniu Konfederacji Polski Niepodległej. I w momencie, gdy Nina dorwała się do mikrofonu, ruszył cały Januszek: ulotki, transparenty, telefon do Londynu. Kiedy się okazało, że władze nie zdołały zablokować powstania KPN, zatrzymani zostali zwolnieni, bowiem nie było sensu ich dłużej trzymać. Ja wyszedłem 2 września w południe. Ludzie z KPN, którzy byli zwaśniani, zaczęli przychodzić do mnie do domu. W nocy zrobiliśmy pierwsze posiedzenia Rady Politycznej KPN. Dokonano wyboru przewodniczącego, omówiono kilka spraw, podjęto pierwsze decyzje...

Opracował RAFAŁ JABŁOŃSKI

W 21 rocznicę inwazji na Czechosłowację odbył się w Ryńku Gł. wiec solidarności z narodami CSRS zorganizowany przez KPN...

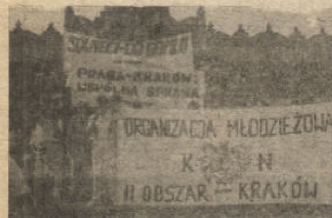


Foto: BUM!

CYTAT MIEJĄCA
JERZY URBAN DLA "KONFRONTACJI":
"/.../ wraz z poznaniem Generała w opole zmieniła się moja skala wyobrażeń o człowieku jako gatunku biologicznym. Wcześniej oceniałem skromniej skalę ludzkiego umysłu /.../ Generał Jaruzelski jest już największym politykiem polskim XX wieku /.../ Uważam, że miał zawsze rację."

...na-
stępnie uczestnicy wiecu przeszli pochodem pod Konsulat ZSRR...



... na drzwiach przybito petycję uchwaloną przez wiec.



MONITOR KRAKOWSKI Pismo KPN-Okręg Kraków. Stanowisko KPN jest zawsze sygnowane. Redaguje zespół. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Korespondencje należy kierować na adres: Rafał Jabłoński, ul. Diebla 17 / 4 - Kraków.

100 zł.